

Harry Potter - dyskretny urok New Age

Ostatnio dużo szumu zrobiono w mediach wokół adresowanych do dzieci i młodzieży książek Joanne K. Rowling o Harrym Potterze. W telewizji pokazano migawki, jak młodzi ludzie walą "drzwiami i oknami" do księgarni i wykupują nowy tom powieści. Faktycznie, światowy bestseller bije również rekordy popularności wśród polskiego czytelnika.

Powieść wymyśliła i napisała (a raczej wciąż pisze) nikomu nieznana jeszcze kilka lat temu samotna matka, która próbowała jako autorka dorobić do niskiej pensji. Już pierwszy tom, "Harry Potter i kamień filozoficzny" odniósł w 1997 r. światowy sukces. Potem ukazały się jeszcze trzy (razem ma być ich siedem). Dziś Rowling jest milionerką.

Promocja magii

W mojej klatce schodowej mieszka dwóch licealistów. Jeden czyta właśnie tom pt. "Harry Potter i kamień filozoficzny", drugi ma w swojej biblioteczce wszystkie książki o Harrym Potterze. Pożyczyłem od młodego sąsiada pierwszy tom i zabrałem się do lektury. Powieść jest świetnie napisana. Trudno się od niej oderwać. Trzyma w napięciu, ekscytuje. Świat w niej przedstawiony jest fantastyczny i baśniowy, kolorowy, egzotyczny, pociągający. Książka jest w istocie opowieścią o walce dobra i zła, upowszechnia wiele, jak by się wydawało, szlachetnych myśli. Przypomina, że pieniądze szczęścia nie dają i nie należy przywiązywać do nich zbytnej wagi. Mówi o tym, że największą siłą, której żadne zło nie pokona, jest miłość itp., itd. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedno "drobne" ale. Rowling promuje w swojej opowieści magię. Robi to bardzo dyskretnie, inteligentnie oraz skutecznie.

Czy jesteś Mugolem?

Ludzie prezentowani w powieści dzielą się na trzy grupy. Pierwsza to głupi, nudni, bezbarwni, obrzydliwi, wyprani z człowieczeństwa Mugole. To ci, którzy nie uznają i nie stosują magii, a więc po prostu zwykli ludzie. Czytelnik, szczególnie młody, wyciągając narzucające się wprost wnioski, stwierdzi, że w otaczającym go świecie Mugolami (nomen omen głupolami) są m.in. tacy ludzie, jak ateści, agnostycy, pragmatycy, technokraci, konformiści i... chrześcijanie (oczywiście, przede wszystkim katolicy). "Harry Potter i kamień filozoficzny" zaczyna się właśnie od opisu Mugoli: "Państwo Dursleyowie spod numeru czwartego przy Privet Drive mogli z dumą twierdzić, że są całkowicie normalni, chwala Bogu. Byli ostatnimi ludźmi, których można by posądzić o udział w czymś dziwnym lub tajemniczym, po prostu nie wierzyli w takie bzdury". Gdy czytamy opis ich życia, dowiadujemy się, że "obudzili się rano w pewien nudny, szary wtorek", że "Pan Dursley nucił coś pod nosem, zawiązując swój najnudniejszy krawat", że państwo Dursley nazywają swojego syna nie inaczej jak "nieznośny bachor". Jest on rzeczywiście nieznośnym, egoistycznym, złośliwym dzieckiem. Taka jest jego mugolska natura, ale również takim czyni go wychowanie rodziców. Rozpieszczają go, uczą sobkostwa, egoizmu, rozpychania się łokciami. Państwo Dursley wychowują też syna siostry pani Dursley, Harry'ego Pottera. Trzymają go w ciemnej komórce i traktują gorzej niż psa.

Mesjasz New Age

Drugą, negatywną grupą ludzi w powieści są ci, którzy stosują czarną magię i ucieleśniają zło. Bohaterami książki są ludzie prawdziwie dobrzy, szlachetni, wspaniali, interesujący, głębcy - ci, którzy mają specjalne nadprzyrodzone zdolności, uprawiają białą magię. Ich świat jest fantastyczny, tajemniczy, pociągający, atrakcyjny w najwyższym stopniu. Oni i tylko oni są źródłem wszelkich wartości, wolności, dobra i miłości. Oni i tylko oni stworzeni są do wielkich rzeczy, do naprawy świata. Harry Potter jest jednym z nich. Ponadto jest wybrańcem, swego rodzaju pomazańcem (tylko że nie Bożym). Świadczy o tym m.in. znamię - blizna na czole. Zło nie może go dotknąć. Jest czysty, nieskalany, niepokonany. To wprost mesjasz, chciałoby się powiedzieć mesjasz New Age. W tomie "Harry Potter i kamień filozoficzny" Harry dopiero odkrywa, że jest kimś wyjątkowym. Uczy się magii. Lecz na podstawie tego, co mówią nauczyciele Harry'ego, znając wyjątkowość jego charakteru i zachowania, możemy domyśleć się, jaka będzie jego przyszłość.

Dobro bez Boga

Czy powieść o Harrym Potterze jest bezpieczną lekturą dla naszych dzieci? Myślę, że nie. Książka może młodym ludziom "zrobić wodę z mózgu", pomieszać im podstawowe pojęcia, otworzyć ich na neopogaństwo. Prawdopodobnie dorośli nie zauważą szkodliwości powieści J. Rowling. Problem jest podobny jak w przypadku fenomenu popularności Owsiana i Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ludzie tęsknią za dobrem, ale jako nieodrodne dzieci spoganiałych, nastawionych na konsumpcję i przyjemność naszych czasów, chcą, aby wszystko łatwo przyszło, było superatrakcyjne (najlepiej sensacyjne i tajemnicze) i żeby nie trzeba było wkładać trudu i brać na siebie cierpienia. Dobro w świecie Harry'ego Pottera wygląda jak dobro, ale dobrem wcale nie jest. Wielu tego nie spostrzega, bo nie wie już, jak wygląda prawdziwe dobro. Jan Paweł II, zdając sobie świetnie sprawę ze stanu umysłów współczesnych ludzi (także wielu chrześcijan), przypomniał w encyklice "Veritatis splendor", czym jest dobro, przywołując słowa Pisma Świętego: "Jeden tylko Bóg jest dobry". To, co pojawia się w życiu człowieka, jest dobrem tylko o tyle, o ile prowadzi do Boga - dobra sensu stricto, jest dobrem tylko o tyle, o ile jest związane z Bogiem. Książki o Harrym Potterze pokazują świat dobra w jakimś wymiarze mistycznym i nadprzyrodzonym, ale w oderwaniu od Boga i, w jakimś sensie, w przeciwstawieniu do Niego.

Nie dla magii

Jako katolicy musimy zawsze pamiętać o niezmiennym stanowisku Kościoła wobec magii, niezależnie od tego, czy jest czarna czy biała. Magia to odwołanie się do złych duchów, do szatana, oddanie mu się, pójdzie w jego ślady. Prezentowanie w sposób pozytywny magii to przekonywanie, że szatan nie jest złym duchem, ale właśnie dobrym. Jeśli zaś szatan jest dobry, Bóg musi być zły albo przynajmniej nudny. Ktoś powie, że przesadzam, że we wszystkich starych bajkach pojawiają się czary, biała magia. Tak, ale tam nie robi się z niej recepty na życie, czegoś normalnego, codziennego, co powinno być normą, co jest jedyną drogą do dobra.

Stanisław Krajski, 19 II 01 ND